

Wiesław Paweł Szymański, *Osobowość i poetyka. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Instytut Literatury, Kraków 2022; Jan Tomkowski, *Słoneczne gospodarstwo. Szkice o literaturze polskiej*, Instytut Literatury, Kraków 2022–2023.

Instytut Literatury w Krakowie wydał dwie wartościowe publikacje monograficzne poświęcone historii polskiej literatury współczesnej: Wiesława Pawła Szymańskiego *Osobowość i poetykę* oraz Jana Tomkowskiego *Słoneczne gospodarstwo*.

Szkice krytycznoliterackie autora *Uroków dworu* liczą prawie osiemset stron. Wybrał je Maciej Urbanowski, który we wstępie przedstawia Szymańskiego jako jednego z najciekawszych historyków literatury polskiej i krytyków literackich po roku 1956. Osobowość autora i poetyka łączą się i warunkują wzajemnie, wszak Szymański jawi się jako krytyk personalista, ewoluujący od estetyzmu do moralizmu i heroizmu. Reprezentuje on „krakowską szkołę krytyki”, nazywaną „stajnią Wyki”, bowiem prof. Kazimierz Wyka był jej nauczycielem i mistrzem. A uczniów miał znamienitych: oprócz Szymańskiego są to Jan Błoński, Ludwik Flaszen, Andrzej Kijowski i co najmniej kilku innych świetnych badaczy literatury. Kazimierz Wyka wyrósł z kultury literackiej dwudziestolecia międzywojennego, międzywojnie było też ulubionym i najbardziej eksplorowanym naukowo periodem literackim w badaniach Szymańskiego. Pod kierunkiem prof. Wyki napisał on rozprawę doktorską *Z dziejów czasopism literackich w dwudziestoleciu międzywojennym*, obronioną w 1969 r. Jego teksty dotyczące tego okresu – zauważa Urbanowski – miały często charakter pionierski.

Dwutomowa publikacja zawiera bogaty wybór tekstów Szymańskiego z lat 1961–2012. Ten zakres czasowy z jednej strony wyznacza rok 1961, kiedy to ukazała się pierwsza książka krakowskiego

literaturoznawcy – zbiór szkiców *Ballady przed burzą*, dotycząca literatury dwudziestolecia międzywojennego, zamyka zaś rok 2012 – data wydania książki *Przeszłość jest to dziś*, mającej wyraźnie autobiograficzny charakter i będącej podsumowaniem twórczej drogi badacza.

W pierwszym tomie znajduje się osiemnaście szkiców o polskiej poezji międzywojennej i powojennej – między innymi o twórczości Peipera, Sebyły, Czechowicza, Gałczyńskiego, Miłosza, Herberta, Rymkiewicza. Tom drugi zawiera eseje poświęcone polskiej krytyce literackiej i pismom literacko-kulturalnym: „Żagarom”, „Marchołtowi”, „Verbum”, „Tygodnikowi Warszawskiemu”, „Przekrojowi” oraz „Wiadomościom”. Znajdziemy tu również głośne pamflety z *Uroków dworu*, a także artykuły programowe dotyczące neosymbolizmu i romantyzmu.

Szymański, interpretując wybrane utwory, potrafił jednocześnie trafnie nakreślić wizję polskiej literatury. Krytyk wypracował przy tym osobisty styl mówienia o literaturze – subiektywny i intuicyjny, dialogiczny i odważny, intelektualny i emocjonalny zarazem. I co szczególnie istotne – ciekawy, zajmujący. A to wcale nie takie proste: mieć swój własny styl wypowiedzi – zarówno w przypadku twórców literatury, jak i piszących o niej.

Szymański zawsze dopominał się o prawdę, czego najlepszym przykładem są chociażby *Uroki dworu. Rzecz o zniewalaniu* oraz *Cena prawdy*. Obecnie, w czasach wyjątkowo koniunkturalnych, kiedy prawda jest coraz częściej kamuflowana, a nawet zdradzana – warto czytać Wiesława Pawła Szymańskiego. Noszące cechy pamfletu *Uroki dworu* to książka traktująca o smutnym zjawisku współpracy artystów (nie tylko pisarzy) z reżimem komunistycznym. Autor sięgnął w niej do biografii literatów, także zapisów intymnych z ich dzienników. Opowiadając się za jednoznaczną postawą moralną zarówno w twórczości, jak i w życiu prywatnym, ujawnił zacięcie demaskatorskie i satyryczne jednocześnie. Niechlubnymi bohaterami swojego pamfletu uczynił Marię Dąbrowską, Juliana Przybosia, Tadeusza Nowaka i Wisławę Szymborską. Jego bezkompromisowy sposób pisanie i oceniania wzbudzał kontrowersje i stanowił zachętę do polemiki.

Niezwykle osobista perspektywa literackiego oglądu ujawniła się nie tylko w spojrzeniu Szymańskiego na pojedyncze utwory czy poszczególne pisarzy, ale również w bardziej sumujących, syntetycznych opracowaniach jak *Moje dwudziestolecie 1918–1939*. Właśnie epokę międzywojnia badacz postrzegał jako szczególnie wartościową i ciekawą. Podziw budzi nie tylko rozległość jego zainteresowań, ale także potoczność frazy oraz umiejętność snucia opowieści. Może dlatego autor próbował sił również w bezpośrednim uprawianiu literatury: napisał kilka powieści, spośród których warto wspomnieć chociażby *Tryptyk listopadowy* czy *Niedźwiedzia w katedrze*. Lubił sięgać do wzorca powieści z kluczem, a zarazem niezwykle komplikować utwór pod względem formalnym, wikłać zdarzenia czasowo i naracyjnie – co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem odbiorców.

Publikacja *Słoneczne gospodarstwo* Jana Tomkowskiego również składa się z dwóch tomów. W tym zbiorze esejów znajdujemy spojrzenie na literaturę autora, który po mistrzowsku potrafi uruchamiać eseistyczne mechanizmy – począwszy od luźnego stylu felietonu, a skończywszy na zwartej syntezie. Tom pierwszy zawiera szkice na temat literatury staropolskiej, romantycznej i pozytywistycznej, natomiast drugi zaczyna się analizą utworów Wyspiańskiego, a kończy szkicami o Herbercie. Kompendium jest wyborem tekstów powstałych w ciągu ostatnich czterdziestu lat, publikowanych w wydawnictwach zbiorowych i czasopismach – tych znanych, jak na przykład „Pamiętnik Literacki”, „Twórczość” czy „Znak”, ale i bardziej niszowych, jak „Kozirynek” czy „Jednota”.

Autor nie ogranicza się do twórczości pojedynczego pisarza, gatunku czy nurtu. Jego spektrum badawcze jest niezwykle pojemne, bo obejmuje dwa stulecia, XIX i XX wiek, a oprócz tego sięga jeszcze bardziej w przeszłość – chociażby do twórczości Reja czy Kochanowskiego. Tomkowski wielokrotnie przywołuje Michela Montaigne’a, nazywając go niekwestionowanym mistrzem eseju, zaś na naszym polskim podwórku eseistycznym nobliwym słowem „nieoceniony” określa Jerzego Stempowskiego. Zdaniem Tomkowskiego „esej to forma odświętna, wymagająca zupełnie innych dyspozycji niż dziennikarska sumienność i pracowitość. To prawdziwe «święto intelektu»,

manifestacja autorskiej wolności, pochwała indywidualnego myślenia”. Według autora *Słonecznego gospodarstwa* (opinię tę podziela również wielu innych), esej jest formą z założenia otwartą i skazaną na nieuchronną arbitralność, wymaga też odwagi. Tomkowski również jest odważny w swoich sądach, opiniach, wartościowaniach. Na przykład, gdy pisze o *Martwej naturze z wędzidłem* Herberta, twierdząc, że „za bardzo przypominała erudycyjną kompilację, stanowczo brakowało w niej – powietrza i światła”. Nie jest to jednak krytykowanie w czambuł – na następnej stronie czytamy bowiem: „Bardzo rzadko zdarza się, by pisarz [Herbert] umierał, nie pozostawiwszy po sobie ani jednej niepotrzebnej książki”.

Apetycznie brzmią same tytuły szkiców, na przykład *Literatura zagląda do kuchni*, gdzie znajdujemy taką refleksję: „Słowa czasem dzielą, obrażają, oddalają. Potrawy – niemal zawsze łączą, przywracają zgodę i harmonię”. No właśnie – „niemal” nie oznacza „zawsze”. Mnie na myśl przychodzi w tym miejscu tak zwana czarna polewka. „Arcydzieła literatury polskiej pełne są receptur, opisów potraw i rytuałów jedzenia”. Rzeczywiście – wystarczy zajrzeć do *Pana Tadeusza* czy do *Kosmosu* Gombrowicza. Tomkowskiego cechuje rewizyjne, oryginalne podejście do literatury. Na przykład wtedy, gdy po swoim interpretuje specyfikę epoki pozytywizmu (aczkolwiek czy nie nazbyt psychologizująco?) albo gdy pisze o poezji religijnej Włodzimierza Zagórskiego i upomina się o tego niesłusznie zapomnianego poetę, autora poematu *Król Salomon*. Gdy trzeba, potrafi z pokorą wyznać: „Moja wiedza jest oczywiście skąpa i wrywkowa, dlatego nie upoważnia do stawiania ostatecznych wniosków”.

Jedna z części drugiego tomu zatytułowana jest *Witold Gombrowicz*. Mimo że Tomkowski nie zalicza się do czołówki gombrowiczologów, to jednak warto zapoznać się z jego tekstami o twórczości autora *Ferdydurke*. W tym miejscu przywołam również Andrzeja Falkiewicza i jego *Polski kosmos. 10 esejów przy Gombrowiczu*. Wobec licznej gromady typowych gombrowiczologów ci dwaj – Falkiewicz i Tomkowski – sytuują się na antypodach pod względem sposobu dyskursu. Falkiewicz stosuje wysoki, interdyscyplinarny (łącznie z matematyką) poziom uczoności, hermetyczny i trudny w lekturze;

natomiast Tomkowski odwrotnie – z założenia porusza się na poziomie mniej naukowym, a jego teksty są łatwiejsze do przyswojenia, co nie znaczy, że gorsze czy lepsze, ale po prostu inne. W szkicu *Z Gombrowiczem na korcie* autor rozbrajająco wyznaje: „Kochałem korty tenisowe tak samo jak kochałem lokomotywy, semafony i wozy strażackie”.

Tomkowski pomysłowo, w sposób „tenisowy”, mówi o *Opetanych Gombrowicza* – powieści podpisanej pseudonimem Zdzisław Niewieski: „Gombrowicz musiał zdawać sobie sprawę, że tenis zarówno w zawodowym, jak i amatorskim wydaniu jest popisem indywidualności”. Z kolei szkic *Wawel i Vence* jest przykładem na to, że nie tylko pisarzowi, ale i krytykowi literackiemu potrzebna jest wyobraźnia. Pogrzeb Gombrowicza w Vence był skromny. A jak powinien wyglądać triumfalny pochówek autora *Kosmosu* na Wawelu? Właśnie na ten temat groteskowo, z humorem fantazjuje Tomkowski, przypominając, że przecież sam Gombrowicz w liście do służącej w jego rodzinnym domu w Małoszycach, Anieli Ciemnej, dziewięć lat przed śmiercią (w roku 1960) pisał: „Ale jak skonam, jeszcze mnie w końcu na Wawelu pochowają, jak Słowackiego”. Innym przykładem pomysłowości i bogactwa skojarzeń Tomkowskiego są *Czarne okładki*. Czym jest czerń dominująca w edycji dzieł Józefa Mackiewicza, ale również książek o nim? Wśród owych „czarnych” rozpoznań pojawia się takie: „A może owa czerń to symbol czarnej niewdzięczności, jaka od pół wieku spotykała pisarza niesłusznie zepchniętego na margines, przemilczanego, pokrzywdzonego, zniesławionego?”.

Jan Tomkowski jako eseista od wielu lat prowadzi swoje literackie gospodarstwo. Dużo w nim słońca, afirmatywnego podejścia do literatury. Gospodarz odbiera ją niezwykle osobiście. I w taki też sposób o niej pisze. Jest miłośnikiem, a nie wyrobnikiem pióra. Czytając literaturę piękną i prezentując ją, potrafi autentycznie, nie na pokaz, się wzruszyć. A nas – czytelników – również zachęcająco skłonić do takich przeżyć.

Obie recenzowane monografie wzajemnie się dopełniają. Obie mówią o szeroko pojętej polskiej literaturze współczesnej. Ich autorzy stosują dyskurs nad wyraz osobisty, personalistyczny. Przy czym

RECENZJE

więcej „uczoności” jest w wywodach Wiesława Pawła Szymańskiego. Z kolei Jan Tomkowski urzeka wzruszeniowym – aczkolwiek nie naiwnym – spojrzeniem na literaturę.

Ks. Jerzy Sikora

Dr hab. JERZY SIKORA, prof. ucz. – ksiądz, poeta, historyk literatury, homileta, zatrudniony w Katedrze Polskiej Literatury Współczesnej i Krytyki Literackiej na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Zainteresowania naukowe: współczesna literatura polska (zwłaszcza emigracyjna), związki literatury z kaznodziejstwem.